

Ks. Wojciech Misztal

Papieska Akademia Teologiczna w Krakowie

Modlitwa oraz oczekiwanie na objawienie i wypełnienie woli Bożej

Modlitwa jest ważnym elementem dzieła stworzenia-zbawienia. Nowy Testament nieraz wskazuje, iż od modlitwy zależy bardzo dużo. Można, tytułem przykładu, odwołać się tu do nauki samego Chrystusa, tak jak ją przekazuje pierwsze osiem wersetów z osiemnastego rozdziału *Ewangelii św. Łukasza*. Na podstawie tego tekstu wypada powiedzieć, że ludzka modlitwa to autoryzowane, chciane przez Boga człowiecze, bynajmniej nie bezradne, wyjście naprzeciw przyszłości, pozytywne wpływanie na nią. Do podstawowych cech tej ostatniej – podobnie jak w przypadku przeszłości i terażniejszości – należy to, że przyszłość jest suwerennie kształtowana przez przychylnego swym stworzeniom Boga. Nie stoi to w sprzeczności z następującym faktem: przyszłość pod wieloma względami pozostaje dla ludzi zagadką. Inaczej mówiąc: modlitwa spotyka się i stanowi całość z oczekiwaniem na objawienie i wypełnienie woli Bożej. Ten istotny – m.in. ze względu na wątek napięcia, może nawet pewnego ludzkiego niepokoju, mocowania się, z tym, co już znane i uznane (inna rzecz czy słusznie) za pewne – dla duchowości temat można podjąć np. sięgając do drugiej części dzieła Łukaszowego, do *Dziejów Apostolskich*, do pierwszych dwudziestu pięciu wersetów ósmego rozdziału tej zbyt mało znanej, zbyt mało cenionej księgi.

Modlitwa za Samarytan jako cześć misterium zbawienia

W świetle udzielonej przez Chrystusa zapowiedzi-obietnicy, którą przekazuje początek *Dziejów Apostolskich* – wypowiedzi o charakterze proroctwa-programu odnośnie do historii *Kościola i świata* – wraz z ewangelizacją Samarii (a tego właśnie dotyczy Dz 8, 1–25) mamy do czynienia z kolejnym, dokładniej ujmując drugim już z zasadniczych etapów tej części historii, dzieła stworzenia-zbawienia, która biegnie od zmartwychwstania i wniebowstąpienia Chrystusa aż po jego przyście w chwale w czasie paruzji, aż po samo szczęśliwe wypełnienie Bożego dzieła stworzenia-zbawienia. Ten postę jest potwierdzeniem: jednakże nie ma charakteru wyłącznie apologetycznego, bo przez urzeczywistnienie tego etapu możliwym staje się następny (zob. Dz 1, 7–11)¹. Modlitwa, o której informują Dz 8, 1–25, należy więc do dynamiki oczekiwania na wypełnienie Bożego planu, do dynamiki nawet samej realizacji Bożych zamiarów.

Owocna ewangelizacja Samarii, dopełnienie się korzystnego dla ludzi, bo zbawczego drugiego etapu rozprzestrzeniania się chrześcijaństwa, jest poniekąd wynikiem okoliczności niesprzyjających, bardzo trudnych: prześladowań. Święty Łukasz określa je nawet mianem *wielkich* (Dz 8, 1 n.). Być może *Dzieje Apostolskie* wskazują tu na pewną prawidłowość, która daje o sobie znać w historii. Jeśli na przestrzeni dziejów Kościoła i poszczególnych chrześcijan trudności, prześladowania nie są nieodłącznym towarzyszem ewangelizacji, także tej skutecznej, nie są konieczną do tego okolicznością (por. np. Dz 2, 1 n.), to zarazem okazuje się, iż nie tylko nie muszą one ewangelizacji udaremnić, lecz mogą wpi-

¹ Jeżeli *Ewangelia św. Łukasza* oraz *Dzieje Apostolskie* tworzą mocno scementowaną całość logiczną, teologiczną, to księgi te pozwalają zapoznać się z następującą interpretacją spodziewanej paruzji (potocznie mówi się tu o *końcu świata*). Temat jest istotny m.in. z tego powodu, iż oczekiwana przez chrześcijan paruzja Chrystusa jest wydarzeniem zasadniczym, poniekąd decydującym. Na tym etapie dzieła stworzenia-zbawienia wszystko ma przecież otrzymać definitywną postać. Słowa „Ten Jezus, wzięty od was do nieba, przyjdzie tak samo, jak widzieliście Go wstępującego do nieba” (Dz 1, 11) tworzą całość z „A kiedy [Chrystus] ich błogosławił, rozstał się z nimi i został uniesiony do nieba” (Łk 24, 51). Tekst grecki sugeruje, iż błogosławieństwo jest tu czymś trwałym, że jest *środo-wiskiem*, w którym dopełnia się wniebowstąpienie Chrystusa, i jako takie od Chrystusa z nieba ogarnia stworzenie Boże. W takim razie św. Łukasz podobnie charakteryzuje *eschatologiczny powrót Chrystusa w chwale: Chrystus przyjdzie błogosławiąc ostatecznie i trwale, dając poznać swoją boską życzliwość, przyjdzie jako Przyjaciel i Zbawiciel*.

sać się w zaistnienie nowych sukcesów misyjnych (zob. Dz 17, 1 n.). „A Kościół cieszył się pokojem w całej Judei, Galilei i Samarii. Rozwijał się i żył bogobojnie, i napełniał się pociechą Ducha Świętego” (Dz 9, 31; zob. też np. 1 Tm 2, 1 n.). W każdym razie uproszczeniem, a nawet poważnym błędem byłoby przypisywać chrześcijaństwu pogoń za cierpieniem, niebezpieczeństwami, prześladowaniami... Od początku chrześcijaństwo znało pozytywną wartość okoliczności, dzięki którym można spokojnie się rozwijać. Widzą w nich ważny Boży dar (np. 1 Tm 2, 1 n.). Nie stoi to bynajmniej w sprzeczności, lecz tworzy harmonijną całość, jedną duchowość, ze świadomością pozytywnego, zasadniczego znaczenia świadectwa, także świadectwa-męczeństwa (zob. np. Dz 22, 18 n.). Również one są postrzegane jako ważny, zbawczy dar Boży (zob. np. Łk 9, 23 n.; Dz 9, 15 n.).

Jak czytamy w ósmym rozdziale *Dziejów Apostolskich*, Filip przychodzi do Samarytan – dzięki czemu może im pomóc, może głosić skutecznie Ewangelię – z Jerozolimy, tzn. w pewnym sensie z *trudności*, z *prześladowania*, a dokładniej ujmując, uwzględniając powód trudności-prześladowań (i czy jednak ten właśnie element nie jest istotniejszy?) z *Kościół*a. Należy do wspólnoty Kościoła jerozolimskiego, czyli do Kościoła jako takiego. Czy istnieją już wtedy inne wspólnoty wierzących w Chrystusa? Nawet gdyby już istniały (a mogły je – nawet bardzo daleko geograficznie – założyć pielgrzymi, którzy w Jerozolimie byli uczestnikami wydarzeń znanych jako zesłanie Ducha Świętego, zob. Dz 2, 1 n.), to czy przynależność do Kościoła jerozolimskiego nie jest zarazem (i w pewnym sensie najpierw, przede wszystkim) przynależnością do Kościoła jako wspólnoty z Chrystusem i między sobą wierzących w Chrystusa? Takie pochodzenie misji samarytańskiej Filipa i samego Filipa jest bogate w następujący wymiar. Ojczyznę Filipa i jego misji jest Boże i następnie dzięki temu – ludzkie dzieło rozwoju Kościoła. On przybywa od Boga. Filip należy do siedmiu. Dokładniej ujmując, ten rozwój wiąże się także z pewnym kryzysem², z próbą przewyciężenia go, wysiłkiem,

² „O rozwoju duchowym człowieka [według św. Jana od Krzyża] decyduje relacja łącząca go z Bogiem, a każdy etap tego rozwoju ma wartość o tyle, o ile prowadzi do ostatecznego celu – przeobróżenia człowieka. (...) Do klasycznego obrazu życia duchowego, zakładającego 3 etapy (początkujący, postępujący i doskonali), Jan od Krzyża wprowadził radykalnie odmienną perspektywę, eksponując występujące między tymi etapami kryzy-

który wypada uznać, biorąc pod uwagę zawarte w *Dziejach Apostolskich* informacje o Szczepanie i o Filipie, za udaną (zob. Dz 6, 1 n.; 8, 26 n.).

W pewnym sensie Filip przychodzi, by skutecznie pomóc Samarytanom, z *kryzysu*, jakim są prześladowania (w ostatecznym rozrachunku kryzys ten nie tylko nie niszczy, ale staje się okazją dla zaistnienia większego dobra), oraz z *kryzysu* (przewyciężonego, i to tak, że również w jego wypadku trzeba przyznać, iż *summa summarum* skutki są pozytywne) wewnątrzkościelnego, związanego ze wzrostem Kościoła. Ten drugi element *kryzysowy* też jest istotny. Na pewno do najistotniejszych elementów trzeba tutaj zaliczyć sam rozwój Kościoła. W związku z wydarzeniami w Samarii – Apostołowie dają się tam poznać jako ci, którzy modlą się skutecznie – dobrze będzie odnotować, iż także w związku ze wspomnianym rozwojem wspólnoty Kościoła w Jerozolimie – a z tego właśnie Kościoła, z jego życia i rozwoju przychodzi Filip – występuje temat modlitwy apostoelskiej. Jest on ważny: również dzięki modlitwie Apostołów kryzys zostaje zażegnany, Kościół nie tylko trwa, ale co więcej rozrasta się. Przybywa przecież nowych wiernych. Na rozwój wskazuje także zaznaczona w *Dziejach Apostolskich* owocność działań podjętych przez Filipa i Szczepana. „My zaś [tzn. Apostołowie] oddamy się wyłącznie modlitwie i posłudze słowa” (Dz 6, 4). „Przedstawili ich Apostołom, którzy modląc się, włożyli na nich ręce” (Dz 6, 6).

Modlitwa stanowi część dziejów Kościoła, część rozwoju chrześcijaństwa. W pewnym sensie jest jego warunkiem. Dz 4, 24–35 pozwalają zapoznać się z następującą logiką, ekonomią, prawidłowością. Bóg dalej błogosławi swojemu Kościołowi, skutecznie troszczy się o niego, dalej zapewnia mu nie tylko przetrwanie, ale także dynamiczny rozwój. W ten sposób odpowiada na modlitwę chrześcijan. Dz 6, 4–6 i 8, 14–17 wpisują się w tę zasadę. Wskazują na jej znajomość oraz na owocne stosowanie się do niej w praktyce. W ten sposób różnice co do pochodzenia, co do narodowości (z perspektywy *Dziejów Apostolskich* Kościół już

sy; nie są one wyjątkowym, ale normalnym doświadczeniem w rozwoju duchowym i mają decydujący wpływ na życie duchowe” – A. Olszewski, *Jan od Krzyża*, [w:] *Religia. Encyklopedia PWN*. Wersja 1.0, Wydawnictwo Naukowe PWN 2003, program komputerowy. Wypada zastanowić się, czy z podobną prawidłowością nie mamy do czynienia nie tylko w przypadku życia pojedynczego człowieka, ale na skalę dużo szerszą, bo odnośnie do całej historii stworzenia-zbawienia.

składa się z Żydów palestyńskich, Żydów z diaspory, czyli hellenistów, Samarytan, pogan) oraz co do wyjściowego statusu religijnego (trzeba mieć na uwadze poważne różnice między Żydami palestyńskimi i Żydami z diaspory, a dochodzą przecież jeszcze chrześcijanie z Samarii i chrześcijanie, którzy wcześniej byli poganami)³ okażą się możliwe do pokonania. Zwycięstwo nad nimi przybierze m.in. postać akceptacji pewnych różnic w imię zachowania i pogłębienia wspólnoty wiary z Chrystusem i w Nim, czyli również między samymi wierzącymi w Niego⁴. Prymat nie przysługuje temu, co dzieli i niszczy, co zubaża. Prymat jest Chrystusowy i chrześcijanie mają się do tego stosować.

W takich okolicznościach, które z perspektywy czasu zbyt pochopnie można by ocenić jako zupełnie zrozumiałe dla ich uczestników (w znaczeniu np., że wiedzą, jak mają postąpić, czego od nich chce Bóg), św. Piotr i św. Jan przybywają do Samarii i proszą na modlitwie, aby nowo ochrzczeni Samarytanie otrzymali Ducha Świętego. Apostołowie mają moc udzielić Ducha Świętego (zob. Dz 8, 18 n.). Z drugiej strony *Dzieje Apostolskie* informują, iż na tak ważną i pomyślną dla ludzi rzeczywistość składa się także następujący, również istotny element. Apostołowie proszą, modlą się. Człowiek nie jest panem Ducha Świętego – zarazem tenże Duch przychodzi na prośbę człowieka.

Powód modlitwy: „Bo na żadnego z nich [Duch] jeszcze nie zstąpił. Byli jedynie ochrzczeni w imię Pana Jezusa” (Dz 8, 16)

Prośba nie przychodzi znikąd. Każda modlitwa ma swój powód. Apostołowie będą prosić, by na nowo ochrzczonego zstąpił Duch Święty. Ósmy rozdział *Dziejów Apostolskich* wskazuje, że Apostołowie będą się modli o dar Ducha Świętego dla swych nowych siostr i braci w wierze. Czy sytuacja przedstawia się tak, że ani przed chrztem, ani w czasie

³ Zob. np. J. Behm, *θύω* etc., [w:] TDNT III, s. 188 n.; J. Maier, *Między Starym a Nowym Testamentem. Historia i religia w okresie drugiej świątyni*, przekł. E. Marszał, J. Zakrzewski, Kraków 2002, s. 225n; C. Saulnier, *Historie d'Israël*, vol. III: *De la conquête d'Alexandre à la destruction du temple (331 a. C. – 135 a. D.)*, avec la collaboration de C. Perrot, Paris 1985, s. 252n; H. Witczyk, *Pascha Jezusa odpowiedzią Boga na grzech świata. Eschatologiczna ofiara ekspiacji i nowego Przymierza*, Lublin 2003, s. 96 n.

⁴ Szerzej na ten temat zob. R. E. Brown, C. Osiek, P. Perkins, *Early Church*, [w:] *The New Jerome Biblical Commentary*, edited by R. E. Brown S.S. etc., London 1992, s. 1340 n.

jego udzielania, ani poczynając od chrztu aż do spełnienia modlitwy apostoelskiej w tych ludziach nie działa jeszcze Duch Święty, jest On w nich nieobecny? „Bo na żadnego z nich [Duch Święty] jeszcze nie zstąpił. Byli jedynie ochrzczeni w imię Pana Jezusa” (Dz 8, 16). Słowa „na żadnego z nich” mocno eksponują znaczenie modlitwy o przyjscie boskiego Tchnienia, a tym samym wagę związków z Nim, potrzebę Jego obecności i działania. Czy zarazem jednak nie wskazują na przygniatające brzemie Jego nieobecności? Moze tez zrodzic sie przypuszczenie, iz w ten sposob *Dzieje Apostolskie* przekonuja, azeby rozroznic w zyciu chrzescijanina dwa wazne momenty czy etapy, gdzie drugi nastepuje po pierwszym i znacznie go przewyzsza: (1) udzielenie chrztu oraz (2) obdarzenie Duchem Swietym. Gramatyka grecka w przytoczonym tekscie sugeruje, iz udzielenie-przyjecie chrztu nie prowadzi do jakiejz sytuacji przejsciowej, chwilowej, lecz rozpoczyna nowy, cechujacy sie pewna trwaoscia etap w zyciu ludzkim. To samo sugeruja w Dz 8, 16 formy gramatyczne odnośnie do przybycia Tchnienia Bozego: nie chodzi o chwilowe nawiedzenie, ale o rozpoczecie nowego, cechujacego sie pewna trwaoscia etapu, stanu rzeczy.

Sformulowanie „ochrzczeni w imię Pana Jezusa” (Dz 8, 16) pozwala lepiej zrozumiec poświadczane i przekazywane przez omawiany tekst rozumienie chrztu chrzescijańskiego. Tlumaczac bardziej doslownie, trzymajac sie pierwszego znaczenia w grece, otrzymujemy: „zostali i sa zanurzeni” Polskiemu w odpowiada w Dz 8, 16 gr. εἶς, które zasadniczo wskazuje na dynamizm, ruch, przeniesienie, włączenie. „Nawróćcie się (...) i niech kazdy z was ochrzczi się w (ἐν) imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a weźmiecie w darze Ducha Świętego” (Dz 2, 38). „I rozkazał ochrzcic ich w (ἐν) imię Jezusa Chrystusa” (Dz 10, 48). Czy w Dz 8, 16 oraz w przytoczonych tekstach mamy do czynienia z identycznym rozumieniem chrztu? Szukajac odpowiedzi, trzeba uwzględnic, iz w tych trzech tekstach zastosowano, mówiac o chrzcie, różne przyimki. Czy znaczą one dokladnie to samo? Istotną trudność stanowi to, że w czasach, gdy spisywano Nowy Testament, greka ewoluowała, gdy chodzi o znaczenie i zastosowanie przyimków. Do jakiego stadium tej ewolucji należą *Dzieje Apostolskie*? Jest to księga obszerna. Autor, piszac ją, bazuje na swej znajomosci greki, ale i na różnorodnych źródłach. Prawdopodobnie, jak to czynili i inni pisarze starozytni, w nie-

których przypadkach sięga po metodę archaizowania języka⁵ Sformułowano hipotezę, że w Kościele pierwotnym istniały dwa typy chrztu; na pierwszy z nich wskazywałyby konstrukcje typu *w* (ἐνὶ lub ἐν) *imieniu Jezusa Chrystusa*, na drugi zaś *w* (ἐν) *imię Jezusa Chrystusa*; pierwszy z nich miałby bardziej odpowiadać osobistym poglądom Autora (czy też redaktora) *Dziejów Apostolskich* i po takim chrzcie (np. na koniec liturgii chrzcielnej) następowałoby wylanie Ducha; w Samarii Filip natomiast miałby udzielić chrztu drugiego rodzaju, tzn. takiego, w którego przypadku wylanie Ducha miałyby następować dzięki innemu rytowi, tzn. dzięki nałożeniu rąk⁶. Jest to jednak hipoteza trudna do zweryfikowania.

W grece klasycznej i przynajmniej w części ksiąg Nowego Testamentu mamy do czynienia z interesującą i ważną różnicą między przyimkami ἐν oraz ἐν: ten drugi miałby przede wszystkim wskazywać na miejsce (np. w znaczeniu polskiego: *w* + *miejsownik*). Pierwszy przyimek informowałby procesie ukierunkowanym na stan opisywany za pomocą drugiego przyimka. Takie znaczenie bardzo dobrze odpowiada czynności zanurzenia: a chrzczono wtedy najprawdopodobniej właśnie przez zanurzenie⁷ Inaczej mówiąc, chrzest chrześcijański to sakrament tak bardzo ścisłego zjednoczenia z Chrystusem, że można je określić mianem pewnego włączenia, wszczepienia, zanurzenia. Zanim zostały napisane *Dzieje Apostolskie*, w *Liście do Rzymian* św. Paweł wyjaśniał, iż w wyniku chrzcielnego zanurzenia *w* (ἐν) *Chrystusa* chrześcijanin nie jest już *w* (ἐν) *grzechu* (czyli w sytuacji dla siebie ze wszechmiar niekorzystnej, w sytuacji śmiertelnego zagrożenia; zob. np. Rz 5, 11 n.), lecz jest, żyje *w* (ἐν) *Chrystusie* (zob. Rz 6, 1–11)⁸. Z podobnym przesłaniem spotykamy się w *Liście do Galatów*:

⁵ Zob. I. de la Potterie, *L'emploi dynamique de ἐν dans Saint Jean*, „Biblica” 43(1962), s. 366 n.; R. E. Brown, *Que sait-on du Nouveau Testament?*, présentation de P. Debergé, Paris 2000, s. 357 n.

⁶ M. Quesnel, *Baptisés dans l'Esprit*, Paris 1985, s. 25 n.

⁷ Zob. W. Misztal, *Εὐχρηστοί: życie chrześcijańskie i zbawienie jako coraz pełniejsza koinonia z Chrystusem*, „Kieleckie Studia Teologiczne” 2(2003), s. 118 n.

⁸ *Ewangelia św. Jana* w sakramentalnym kontekście Eucharystii (czy nie zakłada to jednakże również kontekstu chrzcielnego?) odnotowuje przypowieść o winnym krzewie i latoroślach (J 15, 1 n.), czyli o życiu chrześcijanina jako o uczestnictwie w życiu Chrystusa, jako o wszczepieniu w Niego i trwaniu, bezpieczeństwie, wzroście oraz obfitym owocowaniu w Chrystusie, dzięki Niemu, na mocy bardzo ścisłej z Nim komunii.

Wszyscy... synami Boga jesteście przez wiarę w (ἐν) Chrystusie Jezusie. Gdyż wy wszyscy, którzy zostaliście w kąpielu chrzcielnej zanurzeni w (εἰς) Chrystusa, przyoblekliście Chrystusa [na siebie]. Nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w (ἐν) Chrystusie Jezusie. Jeżeli zaś należycie do Chrystusa, to jesteście też potomstwem Abrahama i zgodnie z obietnicą – dziedzicami (3, 26–29)⁹

Wskazujące na jeden z najistotniejszych skutków chrztu, na naturę związku między przyjmującym zbawienie człowiekiem i zbawiającym go, tzn. przyjmującym człowieka, Chrystusem słowa „należycie do Chrystusa” (Ga 3, 29) wydają się posiadać następujący, ważny odpowiednik. Sformułowania typu *ochrzcić w Chrystusa* oraz *ochrzcić w imię Chrystusa* mogą zwłaszcza wskazywać na przynależność ochrzczonego do Chrystusa¹⁰: taka przynależność oznacza między innymi, że Chrystus staje się gwarantem losów, pomyślności danego człowieka. Dynamikę wydarzeń w razie ewentualnego ataku można przedstawić, odwołując się do innego tekstu Pawłowego: „Jeżeli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg. Świątynia Boga jest świętą, a wy nią jesteście” (1 Kor 3, 17). Także znajdujący się w Dz 8, 16 tytuł *Pan* naświetla naturę relacji człowiek – Chrystus: człowiek jest w sposób absolutny podporządkowany boskiemu Chrystusowi, który włada suwerennie, tzn. który zbawia.

„Niech więc cały dom Izraela wie z niewzruszoną pewnością, że tego Jezusa, którego wyście ukrzyżowali, uczynił Bóg i *Panem*, i *Mesjaszem*”
Gdy to usłyszeli, przejęli się do głębi serca: „Cóż mamy czynić, bracia?” – zapytali Piotra i pozostałych Apostołów. „Nawróćcie się – powiedział do nich Piotr – i *niech każdy z was ochrzci się w imię Jezusa Chrystusa* na odpuszczenie grzechów waszych, a *weźmiecie w darze Ducha Świętego*. Bo dla was jest obietnica i dla dzieci waszych, i dla *wszystkich*, którzy są daleko, a których powoła Pan Bóg nasz” (Dz 2, 36–39; podkreślenia moje – W.M.).

⁹ Czy podobieństwo między rozumieniem chrztu jako *w Chrystusa* w Dz 8, 16 z jednej strony oraz z drugiej strony w Rz 6, 1–11 i Ga 3, 26–29 powinno być rozumiane w znaczeniu, że mamy do czynienia z przejściem spuścizny Pawłowej? Być może tak. Wolno jednakże formułować również inne hipotezy. Podobne przemyślenia mogą przecież powstać i zostać wyrażone w różnych okolicznościach, w różnych miejscach i czasie, przez różnych ludzi.

¹⁰ Analogiczne sformułowania stosowane były wtedy w handlu czy bankowości i wskazywały właśnie na przynależność (np. na wpisanie na czyjeś konto). Zob. A. Oepke, βάπτω etc., [w:] *Theologisches Wörterbuch zum Neuen Testament* I, s. 537; M. Quesnel, *Paul et les commencements du christianisme*, Paris 2001, s. 109.

Idąc za przytoczonym tekstem trzeba powiedzieć, iż Chrystusowe bycie Zbawicielem to zarazem Chrystusowe bycie Dawcą Ducha Świętego, a chrzest jest narzędziem zbawienia, sakramentem obdarowania Duchem Świętym.

Dzieje Apostolskie nie oddzielają Ducha Świętego oraz Chrystusa, tym bardziej Ich sobie nie przeciwstawiają. Według tej księgi biblijnej istnieje bardzo ścisły związek między Chrystusem i Duchem Świętym.

Odpowiedział im [Chrystus]: „Nie wasza to rzecz znać czasy i chwile, które Ojciec ustalił swoją władzą, ale gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi” (Dz 1, 7–8).

Tchnienie Boże ma prowadzić zbawcze dzieło Chrystusa ku pomyślnemu wypełnieniu. Związek i dynamika są tu też takie, że Duch Święty przychodzi przez Chrystusa, dzięki Niemu. „Wyniesiony na prawicę Boga, [Chrystus] otrzymał od Ojca obietnicę Ducha Świętego i zesłał Go, jak to sami widzicie i słyszycie” (Dz 2, 33–34). W pewnym sensie całe dzieło Chrystusa można rozumieć jako ukierunkowane na obdarzenie Duchem Świętym (w takim razie mamy też interesujący przyczynek do rozumienia istoty całego dzieła stworzenia-zbawienia; zob. np. 1 Kor 15, 42–49). Komunia z Chrystusem to komunია z Tym, który udziela Ducha. Czy chrzcielny związek z Chrystusem mógłby tutaj być wyjątkiem?

Przytoczone powyżej Dz 2, 36–39 łączą chrzest, Chrystusa i Ducha Świętego: można rozumieć, iż Duch przychodzi przez chrzest, w chrzcielnej komunii z Chrystusem. Według *Dziejów Apostolskich* Duch może też przyjść jeszcze przed chrztem, i to nawet do pogan (zob. Dz 10, 44–48). Według Dz 19, 1–6 Tchnienie Boże może też przyjść wtedy, gdy udzielany jest chrzest. Czy chrzest chrześcijański nie należy do świata liturgii, czyli do świata modlitwy, nawet do samego jego centrum? Innymi słowy: ekonomia sakramentalna jest z ustanowienia Bożego, jest bardzo ważna jako zasadnicze narzędzie Boże, gdy chodzi o zbawienie, jednak Bóg nie jest nią ograniczony¹¹. W świetle stwierdzenia „Wtedy [Piotr i Jan] wkładali na nich ręce, a oni otrzymywali Ducha Świętego”

¹¹ Już w starożytności np. mówiono o tzw. *chrzcie krwi*. Zob. Np. L. Bouyer, L. Dattrino, *Storia della spiritualità*, 3/a: *La spiritualità dei padri (II–V secolo)*. Martirio – verginità – gnosi cristiana, Bologna 1986, s. 57

(Dz 8, 17) wypada powiedzieć, iż ludzka modlitwa stanowi część tej zaskakującej ekonomii szczodrośliwego obdarowywania, obdarowywania na wiele sposobów. A pierwsi chrześcijanie są świadomi, iż modlitwa może być i faktycznie taką jest tylko na mocy Bożego ustanowienia (zob. np. Dz 13, 3; Mt 7, 7–11; 18, 20; J 14, 13–14)¹². Co do obdarowywania przez Boga, to dobrze będzie uzupełnić niniejszy szkic stanu rzeczy o następującą informację. *Dzieje Apostolskie* dzielą się nawet przekonaniem, iż Duch Święty jest obecny i jak najbardziej skutecznie, zbawczo działa w człowieku, który nigdy nie miał przyjąć sakramentu chrztu (Dz 1, 16)¹³

Uwzględniając informacje zawarte w *Dziejach Apostolskich*, może poprawniej będzie mówić o wielości, nawet o bogactwie aspektów i stadiów obecności oraz działania Ducha Świętego w świecie stworzonym. Skoro Samarytanie wierzą i przyjmują chrzest, czyli są w komunii z Chrystusem, to znaczy, że Duch Święty jest także w nich, skutecznie pomaga również im (por. Dz 1, 7; zob. też 1 Kor 12, 3)¹⁴. Skoro przyjęli-otrzymali chrzest, to w tym sakramencie jako stanowiącym pewną zbawczą całość także oni otrzymali Ducha Świętego (zob. Dz 2, 38). W odniesieniu do Dz 8, 16 jeden z teologów rozróżnia między Duchem jako *bardzo gwałtownym* oraz jako *spokojnym*¹⁵; z drugiego i dziesiątego rozdziału *Dziejów Apostolskich* miałoby wynikać, że Duch jako *gwałtowny*

¹² W Dz 13, 3 pouczająca pod tym względem jest sekwencja *post* → *modlitwa*. Na temat postu jako przygotowania do modlitwy zob. P. Sciadini, *Digiuno*, [w:] *Dizionario enciclopedico di spiritualità*, I, a cura di E. Ancilli e del Pontificio Istituto di Spiritualità del Teresianum, Roma 1992, s. 768 n.

¹³ Podobne przesłanie przekazuje *Ewangelia św. Jana*. „A powiedział to o Duchu, którego mieli otrzymać wierzący w Niego; Ducha bowiem jeszcze nie było, ponieważ Jezus nie został jeszcze uwielbiony” (J 7, 39). Jednak inne teksty Janowe wskazują, iż Duch jest obecny i skutecznie, zbawczo działa także przed uwielbieniem Jezusa, czyli przed dopełnieniem przez Niego misterium paschalnego, w tym przed paschalnym udzieleniem przez Niego Ducha (zob. o Duchu Świętym J 4, 23; 6, 63 oraz o paschalnym uwielbieniu Jezusa np. J 12, 16.23; 17, 1; o paschalnym udzieleniu Tchnienia przez Chrystusa zob. J 20, 19 n.). Szerzej na ten temat zob. M.-A. Chevallier, *Souffle de Dieu. Le Saint-Esprit dans le Nouveau Testament*, vol. II: *L'apôtre Paul – Les écrits johanniques – L'héritage paulinien – Réflexions finales*, Paris 1990, s. 451 n.; W. Misztal, *Maryja i odnowienie rodziny Ojca przez Chrystusa w Duchu Świętym*, „*Salvatoris Mater*” 4(1999), s. 212 n.

¹⁴ Zob. D. J. Harrington, *Baptism in the Holy Spirit*, „*Chicago Studien*” 11(1972), s. 33 n.

¹⁵ Moim zdaniem lepiej byłoby powiedzieć, iż chodzi o dwa typy działania tego samego Tchnienia Bożego.

przychodzi do pewnej grupy zanim poszczególni jej członkowie otrzymają chrzest¹⁶; natomiast w Dz 8, 5–16 ten proces miałby przebiegać odwrotnie¹⁷. Czy jednak takie rozróżnienie dobrze oddaje istotę działania Ducha? Ósmy rozdział *Dziejów Apostolskich* sugeruje, iż po przyjęciu przez Samarytan chrztu, nie zauważono żadnych nadzwyczajnych oznak obecności i działania Ducha Świętego. Czy należałoby się ich spodziewać, gdy jednocześnie więcej osób zostaje ochrzczonych? A może ósmy rozdział *Dziejów Apostolskich* po prostu nie podejmuje tego zagadnienia, tzn. nie przekazując danych, nie pozwala rozstrzygnąć, czy po chrzcie udzielonym przez Filipa Samarytanom miały miejsce jakieś nadzwyczajne przejawy obecności i działania Tchnienia Bożego? Przychodzi też na myśl drugi rozdział *Dziejów Apostolskich*: jednak opisane tam wyjątkowe znaki obecności i działania Tchnienia Bożego bezpośrednio dotyczą tych chrześcijan, którzy chyba nigdy nie zostali ochrzczeni i którzy zarazem we wspólnocie Kościoła zajmują wyjątkowe, tylko im właściwe miejsce. Natomiast gdy chodzi o tych, którzy dzięki nadzwyczajnemu przybyciu Ducha uwierzyli i przyjęli chrzest (stali się chrześcijanami), to według drugiego rozdziału *Dziejów Apostolskich*, ich udziałem nie staje się np. spektakularne mówienie językami: oni następnie modlą się, dzielą się swoimi dobrami itd., czy jednak jest to coś mniej ważnego od np. glosolalii?¹⁸ W przypadku tzw. Pięćdziesiątnicy pogan (Dz 10, 44–48), to

¹⁶ Nasuwa się jednakże m.in. następujące pytanie: kiedy ludzie, o których mowa w Dz 2, 1–4, przyjęli chrzest sakramentalny?

¹⁷ M. Gourgues, *Esprit de commencements et Esprit des prolongements dans les Actes. Notes sur la „Pentecôte des Samaritains”*, „Revue Biblique” 3(1986), s. 376 n. Autor ten zauważa też, iż w Dz 1, 5 oraz 11, 16 jest mowa (także?) o chrzcie w Duchu Świętym (tamże, s. 377 n.). Jednak czy w tekstach tych βαπτισθήσασθε należy rozumieć w znaczeniu *otrzymanie sakrament chrztu* czy *zostaniecie zanurzeni* (w sensie: *ogarnięci*) w Duchu? Por. Mk 10, 39. Zob. D. J. Harrington, *Baptism in the Holy Spirit*, dz. cyt., s. 31–44 (Autor odnotowuje opinię, iż w świetle danych nowotestamentalnych trudno przyjąć, by chrzest w Duchu był różny od chrztu sakramentalnego, który w przypadku chrztu dorosłych wiąże się z ich nawróceniem). Trzeba także szukać odpowiedzi na następujące ważne pytanie: jak dokładniej rozumieć samo sformułowanie *w Duchu Świętym*? Szerzej na ten temat zob. W. Misztal, *Odnowienie i udzielenie pełni życia w Świętym Duchu Ojca i Chrystusa. Studium na podstawie listów św. Pawła Apostoła*, Kraków 2002, s. 22 n.

¹⁸ Dwunasty, trzynasty i czternasty rozdział *Pierwszego Listu do Koryntian* jednoznacznie wskazują tu na właściwą hierarchię wartości. Być może drugi rozdział *Dziejów Apostolskich* oraz wymienione rozdziały *Pierwszego Listu do Koryntian* poświadczają istnienie dwóch typów glosolalii i/lub percepcji mówienia językami: gdy jest ona zrozumiała dla otoczenia, oraz gdy otoczenie (lub przynajmniej jego część) nie rozumie mówiącego.

zewnątrznie nadzwyczajne działanie Ducha (mówienie językami, wielbienie w ten sposób Boga) uprzedza chrzest: jednakże (również w tym wypadku) nie jest powiedziane, iż trwa ono po chrzcie lub ewentualnie jak długo, czy że po chrzcie pojawia się ponownie. W przypadku pochrzcielnego udzielenia Ducha Świętego Samarytanom *Dzieje Apostolskie* lakonicznie wyjaśniają: „Wtedy więc wkładali Apostołowie na nich ręce, a oni otrzymywali Ducha Świętego” (Dz 8, 17). Brak tu jakiegokolwiek wzmianki o jakichś nadzwyczajnych znakach.

„Nawróćcie się – powiedział do nich Piotr – i niech każdy z was ochrzci się w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a weźmiecie w darze Ducha Świętego” (Dz 2, 38). W świetle tego tekstu chrzest jest sakramentem, w którym człowiek zostaje obdarowany Duchem Świętym. Nie ma tu sensu mówić o jakimś udzieleniu Ducha w sposób indywidualny, niedoskonały itp., w wyniku czego temu obdarowaniu nie towarzyszy zbiorowe doświadczenie nadzwyczajnego działania Ducha Świętego. Jeśli takie działanie można rozumieć w kategoriach znaku apologetycznego-uwierzytelniającego, czy znaku mobilizującego, bo informującego o pomyślnym początku ewangelizacji, to zarazem taki znak nie jest też konieczny. Przedstawione w *Dziejach Apostolskich* koleje owocnej działalności misyjnej św. Pawła dowodzą tego jednoznacznie. Pochrzcielene udzielenie Ducha w Samarii – czy były z nim związane znaki nadzwyczajne, czy też nie – wskazuje w takim razie na jedność Kościoła, na jedność chrześcijan¹⁹ Pokazuje, iż Apostołowie i inni chrześcijanie na właściwy każdemu sposób uczestniczą w realizacji proroctwa-nakazu misyjnego z pierwszego rozdziału *Dziejów Apostolskich*²⁰ Pochrzcielnie Ducha udzielają przecież Samarytanom Apostołowie, udzielają im jako już ochrzczonej przez swego współpracownika. W pewnym sensie byłaby to swego rodzaju legitymizacja istnienia takiej wspólnoty chrześcijańskiej, która bezpośrednio nie pochodzi od jednego z Dwunastu. W to wszystko wpisuje się modlitwa. Ona jest częścią – i to ważną – tej dynamiki, tej ekonomii.

¹⁹ Zdaniem J. Roloffa (*Die Apostelgeschichte*. 2-te Auflage, Göttingen 1985, s. 135) w Dz 8, 14–17 nie chodzi o stosunek między chrztem i udzieleniem Ducha (tzn. między chrztem i modlitwą o napełnienie Duchem), lecz o jedność Kościoła.

²⁰ Zob. D. J. Harrington, *Baptism in the Holy Spirit*, dz. cyt., s. 31 n.

Skuteczność modlitwy: „Wtedy wkładali na nich ręce, a oni otrzymywali Ducha Świętego” (Dz 8, 17)

Chrzest jest ważnym wydarzeniem, nawet celem, ponieważ normalnie leży u początku życia chrześcijańskiego. W tym znaczeniu sakrament ten nie wieńczy procesu zbawczego. Po udzieleniu-przyjęciu chrztu to życie ma nadal rozwijać się, nie zaś skostnieć czy obumierać. Chociaż życie chrześcijańskie, rozwój duchowy – jak całe dzieło stworzenia-zbawienia – polega na coraz pełniejszej komunii z Duchem Świętym, na tak właśnie rozumianym uduchowieniu (pełnia tego uduchowienia utożsamia się ze zmartwychwstaniem na życie wieczne; nie chodzi więc o jakiegokolwiek odcielesnienie, odmaterializowanie; zob. np. 1 Kor 3, 1–3; 15, 42–49)²¹, to jednak interwencji ze strony Apostołów na rzecz Samarytan, którą relacjonują Dz 8, 14–17, nie należy rozumieć wyłącznie w kategoriach – skądinąd przecież jak najbardziej istotnych – potwierdzenia misyjnych sukcesów Filipa ze strony Kościoła, ze strony jego starszych²².

„(...) przyszedli i pomodlili się za nich, aby otrzymali Ducha Świętego. (...) Wtedy wkładali na nich ręce, a oni otrzymywali Ducha Świętego” (Dz 8, 15.17). Podmiotem są Apostołowie Piotr i Jan. To oni działają, występują w interesie nowo ochrzczonych Samarytan, na ich rzecz. Przybywają do nich, pokonując odległość fizyczną i chyba jeszcze trudniejszy dystans negatywnych doświadczeń, uprzedzeń religijnych, narodowościowych, politycznych. Wstawiają się za nimi o dar Ducha dla nich, wkładają na nich ręce, by otrzymali Ducha, aby zajmowali w misterium zabawienia taką samą pozycję, jak inni chrześcijanie. To jednak Bóg udziela w sposób suwerenny daru Ducha. Apostołowie nie rozkazują, nie wymawiają zaklęć itp. Oni proszą o dar Ducha. *Katechizm Kościoła Katolickiego* nawiązując do Dz 8, 9–24, wyjaśnia, że określenie *symonia* pochodzi od czarnoksiężnika Szymona z tego tekstu, stwierdza:

Symonia (...) jest określana jako nabywanie lub sprzedawanie rzeczy duchowych. Czarnoksiężnikowi Szymonowi, chcącemu nabyć władzę

²¹ Zob. P. Goyret, *Namaszczenie Duchem. Chrzest i bierzmowanie*, przekł. J. Kaczmarek, Warszawa 2006, s. 144 n.

²² Apostołowie Piotr i Jan przybywają do Samarii z Jerozolimy. Tzn. przybywają z mandatu Kościoła jerozolimskiego (Dz 8,14). Jednak w tym przypadku, w związku z ówczesnym stopniem rozwoju chrześcijaństwa jerozolimski znaczy tyle co *powszechny, cały*.

duchową, której działanie widział w Apostołach, Piotr odpowiada: „Niech pieniądze twoje przypadną z tobą... gdyż sądziłeś, że dar Boży Można nabyć za pieniądze” (Dz 8, 20). Działał przy tym zgodnie ze słowami Jezusa: „Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie!” (Mt 10, 8). *Nie można przywłaszczać sobie dóbr duchowych i traktować ich jak właściciel lub pan, ponieważ mają one swoje źródło w Bogu. Można otrzymać je tylko darmowo od Boga*²³

Stworzony, potrzebujący zbawienia człowiek nie jest panem Ducha Świętego (Dz 2, 38–39). W ten sposób modlitwa okazuje się jednym z najważniejszych elementów, narzędzi realizacji dzieła stworzenia-zbawienia. Pierwsi chrześcijanie są świadomi, iż wiara, nawrócenie, chrzest i przyście Ducha Świętego są darami Bożymi (zob. np. Łk 17, 5; Mk 16, 15–16). Zarazem jednak człowiek jest w stanie uczestniczyć w obdarowywaniu Bożymi darami korzystnym dla potrzebujących zbawienia, i faktycznie to czyni: skuteczność ta też jest darem, też jest pochodzenia Bożego, opiera się na woli Chrystusa i udzielonym przez Niego mandacie: Chrystus zaś działa w jedności z Ojcem i Duchem Świętym (zob. np. Dz 1, 4 n.; 2, 31 n.). Dotyczy to również modlitwy o udzielenie Ducha Świętego. *Ewangelia św. Łukasza* przechowuje m.in. następujące słowa Chrystusa: „Jeśli więc wy, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre dary swoim dzieciom, o ileż bardziej Ojciec z nieba da Ducha Świętego tym, którzy Go proszą” (Łk 11, 13)²⁴. *Ewangelia św. Łukasza* jakby zapowiadała tutaj czy już nawet wytyczała i zapoczątkowywała szlak, do którego należy pochrzcielne, w jakiś sposób urzeczywistnione właśnie dzięki ludzkiej modlitwie, obdarzenie Tchnieniem Bożym w Samarii. Jan Paweł II wyjaśnia:

Znajdujemy się na progu wydarzeń paschalnych. Owo nowe, definitywne objawienie Ducha Świętego jako Osoby, która *jest* Darem, dokonuje się w tym właśnie momencie. *Wydarzenia paschalne* – męka, śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa – są równocześnie *czasem nowego przyjścia* Ducha Świętego jako Parakleta i Ducha Prawdy. Są czasem „nowego początku” udzielania się Trójjedynego Boga ludzkości w Duchu Świętym za sprawą Chrystusa-Odkupiciela. Ten nowy początek jest odkupieniem świata: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzone-

²³ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 2002, nr 2121 (podkreślenia moje – W.M.).

²⁴ Zob. też Łk 8, 1–8 o wytrwałości na modlitwie.

go dał" (J 3, 16). Już w „daniu” Syna, w darze z Syna wyraża się najgłębsza istota Boga, który jako Miłość pozostaje niewyczerpanym źródłem obdarowywania. W darze z Syna dopełnia się objawienie i obdarowanie odwiecznej Miłości: Duch Święty, który w nieprzeniknionych głębiach Bóstwa jest Osobą-Darem za sprawą Syna, czyli poprzez tajemnicę paschalną, w nowy sposób zostaje dany Apostołom i Kościołowi, a przez nich ludzkości i całemu światu²⁵

Co do modlitwy Apostołów, by nowo ochrzczeni Samarytanie otrzymali Ducha Świętego, to greckie formy gramatyczne sugerują, iż najpierw mamy do czynienia z pewnymi wydarzeniami punktowymi. Najpierw czytelnik dowiaduje się o pewnym przełomie: św. Piotr i Jan przybyli do Samarii. Podobnie wypada powiedzieć o modlitwie o Ducha Świętego dla Samarytan. Nie wydaje się, by dwaj przybysze z Jerozolimy modlili się długo. Raczej także modlitwa wskazuje czy nawet sprawia tutaj pewien przełom: zmiana jest bardzo ważna, bo przecież przychodzi Duch Boży. Tymczasem wzmianki o wkładaniu rąk i o tym, że chrześcijanie z Samarii otrzymywali Ducha Świętego, wskazują na pewną ciągłość w czasie, trwanie, powtarzanie się czynności. Zarazem wiemy, że modlitwa apostołska okazała się skuteczna. Być może formy gramatyczne w Dz 8, 15.17 pozwalają na następującą rekonstrukcję obrzędu: najpierw obaj Apostołowie krótko modlą się, następnie po kolei wkładają ręce na oczekujących ochrzczonech i wtedy każdy z nich otrzymuje Ducha Świętego. Sama wzmianka o modlitwie w pewnym sensie jest podwójna ze względu na informację o nakładaniu rąk przez św. Piotra i św. Jana. Taki gest jako gest np. błogosławieństwa, upraszania go, skutecznego udzielania Bożego błogosławieństwa przez ludzi zna już Stary Testament; gest nałożenia rąk nie jest też obcy Nowemu Testamentowi²⁶. Ważnego przykładu dostarcza *Księga Liczb* 27, 16–23, tzn. we fragmencie dotyczącym zabezpieczenia właściwego porządku we wspólnocie, czyli zapewnienia jej (jako całości oraz poszczególnym osobom) nie tylko przetrwania, ale pomyślnego rozwoju.

²⁵ *Dominum et Vivificantem*, nr 23, tekst za: *Nauczanie Ojca Świętego Jana Pawła II. Komputerowy zbiór dokumentów papieskich*. Wersja 1.0, Kraków 1999.

²⁶ Zob. np. L. Ryken, J. C. Wilhoit, T. Longman, *Słownik symboliki biblijnej. Obrazy, symbole, motywy, metafory, figury stylistyczne i gatunki literackie w Piśmie Świętym*, Warszawa 2003, s. 869.

Jeśli *Dzieje Apostolskie* znają specyficzne chrzcielne i pochrzciele przyście Ducha Świętego, a tym samym specyficzne chrzcielne i odchrzcielne-pochrzciele Jego działanie, to ósmy rozdział *Dziejów Apostolskich* może przekazywać także następujące przesłanie. Trzeba, żeby Apostołowie Piotr oraz Jan interweniowali w Samarii: to oni mają modlić się, nałożyć ręce, ażeby nowo ochrzczeni Samarytanie zostali obdarzenia jeszcze pełniejszym związkiem z Duchem Bożym. W Samarii powstała wspólnota chrześcijańska. Ma ona dane ku temu, żeby istnieć i rozwijać się na tym miejscu. W świetle Ga 1, 22 chyba można nawet powiedzieć, iż zaczyna tam żyć kościelna wspólnota lokalna: autonomiczna, posiadająca swą tożsamość i zarazem będąca w jedności kościelnej z Apostołami i innymi wspólnotami chrześcijańskimi. Stabilność i dalszy wzrost tej wspólnoty pozostaje w związku nie tylko z jej liczebnością, ale także z tym, że jej członkowie mieszkają w Samarii. O tę wspólnotę trzeba duchowo zadbać, by się rozwijała, odpowiednio ją uposażyć: a już dwa pierwsze rozdziały *Dziejów Apostolskich* wskazują, iż podstawowym jest tu obdarowanie Duchem, Jego obecność i działanie. I takie zadanie można wypełnić tym łatwiej, iż ta wspólnota geograficznie jest łatwo osiągalna (w ten sposób można też wyjaśnić różnice w stosunku do wydarzeń przedstawionych w Dz 8, 26–39, gdzie przynajmniej wprost nie mówi się o Duchu Świętym, o Jego przyściu i działaniu).

Być może ósmy rozdział *Dziejów Apostolskich* poświadcza, że w tym czasie stanowiące jedno *prerogatywa modlitwy i władza nakładania rąk*, aby nowo ochrzczone obdarować kolejnym etapem czy aspektem związków z Duchem Świętym, przysługuje wyłącznie Apostołom. Z drugiej strony ta sama księga wskazuje, iż takie obdarowanie może dopełnić się także za przyczyną osoby, która nie należy do kolegium Dwunastu Apostołów, i która niekoniecznie zajmuje w Kościele szczególnie ważną pozycję.

Wtedy Ananiasz poszedł. Wszedł do domu, położył na nim ręce i powiedział: „Szawle, bracie, Pan Jezus, który ukazał ci się na drodze, którą szedłeś, przysłał mnie, abys przejrzał i został napełniony Duchem Świętym” (Dz 9, 17).

W świetle Dz 22, 12–16 przesłanie tego tekstu trzeba łączyć z udzieleniem-przyjęciem chrztu chrześcijańskiego. Jednak wydarzenia znane

jako nawrócenie się św. Pawła chronologicznie sytuują się, jak wynika z kolejności wydarzeń przedstawianej przez *Dzieje Apostolskie*, już po Pięćdziesiątnicy Samarytańskiej. Może *Dzieje Apostolskie* informują na jego przykładzie o ważnej zmianie w praktyce kościelnej? Przybywa chrześcijan, przybywa wspólnot, Kościół więcęj wie.

W dziele umacniania, pogłębiania komunii z Duchem Świętym, czyli w misterium udzielania pełni życia, według ósmego rozdziału *Dziejów Apostolskich* zasadniczą rolę odgrywa modlitwa i nałożenie rąk. W ten sposób przecież urzeczywistnia się pochrzcielne obdarowanie Duchem Świętym. Nałożenie rąk stanowi tu jedno z modlitwą. Lepiej może będzie powiedzieć, że jest ono gestem modlitewnym, podobnie jak np. wypowiedane słowa jest ono pewnym sposobem uczestnictwa ciała, nawet całego człowieka w modlitwie²⁷, pozasłownym wymiarem modlitwy²⁸ *Dzieje Apostolskie* o nakładaniu rąk na takiego czy innego człowieka wspominają w 6, 6; 8, 17; 9, 12.17; 13, 3; 19, 6 oraz 28, 8. Pierwszy z tych tekstów dotyczy ustanowienia tzw. Siedmiu: „Przedstawili ich Apostołom, którzy modląc się, włożyli na nich ręce” (Dz 6, 6). Oto Dz 9, 12: „[Szawel] ujrzał w widzeniu, jak człowiek imieniem Ananiasz wszedł i położył na nim ręce, aby przejrział” (9, 12). W świetle dalszej części relacji nałożenie rąk pozostaje w związku z udzieleniem Ducha Świętego. Starożytność chrześcijańska wie, że Tchnienie Boże pozwala poprawnie oceniać rzeczywistość, w tym sprawy najważniejsze: Duch oświeca, daje właściwie postrzegać²⁹ Z kolei Dz 13, 3 dotyczą wysłania, jak tego chce sam Duch Boży (Dz 13, 2), Szawła i Barnaby na wyprawę misyjną. Dz 19, 6 wraz z kontekstem relacjonują sytuację i wydarzenia pod ważnymi względami zbieżne z tymi związanymi z chrztem Samarytan i pochrzcielnym udzieleniem im Ducha Świętego. „Gdy to usłyszeli, przyjęli chrzest w imię Pana Jezusa. A kiedy Paweł włożył na nich ręce, Duch Święty zstąpił na nich. Mówili też językami i prorokowali” (19, 5–6). Być

²⁷ Prezentując duchowość chrześcijańskiego Wschodu T. Špidlík pisze: „poprzez modlitwę samo ciało staje się «duchowe» i odnajduje swoją właściwą naturę” (*Modlitwa według tradycji chrześcijańskiego Wschodu. Przewodnik systematyczny*, przekł. L. Rozdziejcz, Kraków 2006, s. 101).

²⁸ Zob. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 699.

²⁹ Szerzej na ten temat zob. R. Cantalamessa, *Pieśń Ducha Świętego. Rozważania na temat „Veni Creator”*, przekł. M. Przeczewski, Warszawa 2003, s. 294 n.

może przytoczony tekst to opis jednego obrzędu, liturgii, na którą składa się liturgiczny ryt obmycia wodą i nałożenie rąk. To, co łączy wydarzenia z pierwszej części ósmego i z początku dziewiętnastego rozdziału *Dziejów Apostolskich*, to udana integracja we wspólnotę Kościoła ludzi, co do których część chrześcijan z czasów opisywanych przez *Dzieje Apostolskie* mogła żywić wątpliwości jeśli chodzi o autentyczność ich chrześcijańskiego życia duchowego. Ze swej strony Dz 28, 8 dotyczą uzdrowienia: „Ojciec Publiusza leżał właśnie chory na gorączkę i biegunkę. Paweł poszedł do niego i pomodliwszy się, położył na nim ręce i uzdrowił go”

W *Dziejach Apostolskich* modlitewny gest nałożenia rąk pozostaje w związku z udzielaniem daru uzdrowienia (czy chodzi jednak wyłącznie o uzdrowienie somatyczne? na to pytanie wypada odpowiedzieć negatywnie), z powierzaniem zadania do spełnienia w istniejącej już wspólnocie kościelnej i owocnym spełnieniem tego zadania, z początkami i owocnością działalności misyjnej, rozwojem duchowym Kościoła i poszczególnych wiernych, z zaangażowaniem wspólnoty, jej przełożonych, z zaangażowaniem osobistym, z udzieleniem daru Ducha Świętego. Jednak właśnie w tym ostatnim obdarowaniu skupiają się, urzeczywistniają się wszystkie inne zbawcze dary (zob. np. Dz 1, 2 n.). Już sam gest nałożenia rąk posiada tu charakter pośredniczenia, otrzymywania od Boga, charakter modlitewny. To, że często jest wprost wzmiankowana modlitwa, potwierdza takie rozumowanie. Wskazuje, iż nie chodzi o magię, manipulację, czy też o nakładanie rąk przez osoby, które uważają się za samowystarczalne względem Boga.

* * *

Oczekiwanie na objawienie woli Bożej jest czymś bardzo ważnym dla każdego człowieka: nawet, jeśli nie jest on tego świadomy. To samo należy powiedzieć o wypełnieniu Bożych planów. Przedstawione w ósmym rozdziale *Dziejów Apostolskich* wydarzenia pozwalają zaznaczyć się czy przypomnieć sobie i innym, iż w tym wszystkim poczesne miejsce przypada człowiekowi, ludzkiej modlitwie. Zostaje tam ona przedstawiona jako istotny, cenny element realizacji dzieła udzielania

pełni życia. Nie stawia ona człowieka na równi z Bogiem czy ponad Bogiem. Zarazem jednak wskazuje na godność człowieka, na udzielony mu przez Boga dar świadomego, aktywnego i skutecznego uczestnictwa-współpracy w Bożym zbawczym dziele.

L'oraison et l'attente de la révélation et de l'accomplissement du projet de Dieu Résumé

L'attente de la révélation du projet de Dieu est très importante pour toute personne humaine: même si elle n'en est pas consciente. La même chose il faut dire à propos de l'accomplissement du plan de Dieu. Les faits que présente le chapitre huit des *Actes des Apôtres* permettent de connaître mieux ou de rappeler que dans cette situation un rôle important joue l'homme et la prière humaine. Dans Act 8,1-25 cette dernière est présentée comme élément précieux et essentiel de la réalisation de l'œuvre du salut, c'est-à-dire du renouvellement et de l'accomplissement de la vie. Dans ce mystère l'homme reste inférieur vis-à-vis de Dieu. En même temps la prière souligne la grande dignité de l'être humain comme celui qui a été doté par Dieu de la grâce de la conscience, active ainsi que fructueuse participation-collaboration dans le salutaire œuvre de Dieu.